

# Czy Wałuś był ofiarą spisku białych i czarnych elit?

10 grudnia 2024

Do Polski w sobotę powrócił Janusz Wałuś, jeden z ostatnich więzionych w Republice Południowej Afryki zabójców politycznych z okresu transformacji ustrojowej, w wyniku której dziś RPA jest krajem rządzonym przez czarnoskórych lewicowców i sterroryzowanym przez czarnoskórych kryminalistów.

Przed transformacją ustrojową w RPA segregację rasową wprowadzili rządzący wbrew białej ludności tubylczej Brytyjczycy w 1905 roku. W 1912 dyskryminowani murzyni powołali do życia Afrykański Kongres Narodowy. Po drugiej wojnie światowej w ramach dekolonizacji władze w RPA w 1948 przejęła zrzeszająca białych Burów, a istniejąca od 1912 roku, Partia Narodowa.

Biali Burowie, będący ludnością, która wcześniej niż murzyni zasiedliła Południową Afrykę, wprowadzili apartheid, na podstawie którego zakazane były małżeństwa międzyrasowe i seks międzyrasowy.

Apartheid był głupią i krzywdzącą polityką, bo o przynależności do jakiejś rasy decydowali biurokraci. Na podstawie posiadania jakiegoś odległego kolorowego przodka wielu białych zostało uznanych za kolorowych i pozbawionych praw. Władze przymusowo przesiedlały uznanych za kolorowych z miast na prowincje. Miasta stały się białe, a prowincja kolorowa.

Z powodu segregacji rasowej, w RPA biali żyli w dobrobycie, kolorowi nie. Z opartym na rasizmie RPA chętnie współpracował prowadzący podobną politykę segregacji i dyskryminacji rasowej Izrael. Jednak Palestyńczycy mieli w Izraelu mniejsze prawa niż kolorowi w RPA, którzy mieli swoje lokalne władze na

terenie bantustanów, gdzie ich przesiedlono. Suwerenność bantustanów jako niepodległych krajów uznawał tylko jeden kraj na świecie – Izrael.

Problemem w RPA był lewicowy ekstremizm wśród murzynów. Władze zwalczały go, między innymi za pomocą szwadronów śmierci, od lat 1970. Lewicowi ekstremiści z partii komunistycznej (stworzonej przez Żydów z ziem polskich) podporządkowali sobie Afrykański Kongres Narodowy. Na 29 liderów Afrykańskiego Kongresu Narodowego 24 było komunistami.

W latach 1980. Polonia w RPA liczyła 35 000 osób, w tym 10 000 emigrantów z początków dekady. Osoby dobrze wykształcone przybyłe z pogrążonej w nędzy PRL od razu dostawały prace i umeblowane domy. Jedną z takich osób był przybyły w 1981 roku do RPA Janusz Waluś. W RPA mieszkał już jego ojciec, który dorobił się znacznego majątku.

W połowie lat 1980. biali wprowadzili w RPA liberalizację systemu. Powołano do życia trzyizbowy parlament – jedna izba była dla białych, druga dla czarnych, a trzecia dla Hindusów. Przeprowadzono legalizację czarnych związków zawodowych, umożliwiono dostęp do pewnych zawodów czarnym, zrównano pensje białych i czarnych. Zniesiony został zakaz seksu i małżeństw międzyrasowych, zlikwidowano przymus odrębnych hoteli dla czarnych i białych.

Niektóre problemy pozostały. Czarni żyli w biedzie i musieli uczyć się przymusowo burskiego. Dodatkowo czarni nie tworzyli monolitu. Liderzy Afrykańskiego Kongresu Narodowego za pomocą terroru, między innymi wykorzystując paleniem żywcem swoich czarnych przeciwników politycznych (jak to robiła żona Nelsona Mandeli), wymuszały posłuszeństwo.

Od połowy lat 1980. białe władze i liderzy Afrykańskiego Kongresu Narodowego rozmawiali o dalszej liberalizacji systemu. W 1990 roku zwolniono z więzień wszystkich więźniów politycznych, umożliwiono powrót i działalność polityczną

emigrantom, oraz zalegalizowano wszystkie partie.

Konflikty dzieliły też białych. W 1982 roku w rządzącej Partii Narodowej miał miejsce rozłam. Powstała przeciwna liberalizacji Partia Konserwatywna. Środowiska protestantów też były zaangażowane w obronę apartheidu. Sympatykiem radykalnej Partii Konserwatywnej był od 1985 roku Janusz Waluś. Popierał on też rasistowską i odwołującą się do kojarzącej się z nazizmem symboliki organizację białych Afrykanerski Ruch Oporu. Waluś od 1985 roku miał też kontakty z wywiadem RPA.

Waluś zamordował Chrisa Haniego, lidera Południowoafrykańskiej Partii Komunistycznej i jednego z najważniejszych działaczy Afrykańskiego Kongresu Narodowego. Hani, zanim został komunistą, był za młodu gorliwym katolikiem i ukończył studia wyższe w RPA. Po wstąpieniu w szeregi komunistów był przez Rosjan szkolony ideologicznie i militarnie w ZSRR, a potem przez NRD i Wietnamczyków. Hani popierał komunizm, bo był on przeciwny uprzedzeniom rasowym. Na emigracji Hani walczył z białymi w Rodezji, siedział w więzieniu w czarnej Botswanie. Co ważne dla sprawy, likwidacja Haniego była w interesie prominentnych działaczy Afrykańskiego Kongresu Narodowego, z którymi Hani był skonfliktowany.

Waluś zabił Haniego 10 kwietnia 1993. Pomagał mu w tym ważny członek radykalnej Partii Konserwatywnej Clive Derby-Lewi. Oficjalnie dokonanie zamachu miało zablokować proces liberalizacji. W rzeczywistości zamach był korzystny dla procesu liberalizacji. Mandela pozbył się Haniego, który był jedną z przeszkód w procesie liberalizacji. Waluś mógł być więc cynglem w tajnym porozumieniu władz RPA i liderów Afrykańskiego Kongresu Narodowego.

Po zamachu Walusia w 1994 roku w RPA odbyły się pierwsze wolne wybory. Władze przejął Afrykański Kongres Narodowy, który zdobył 63 proc. głosów, Dotychczas rządząca Partia Narodowa zdobyła 20 proc. A 10 proc. Partia Wolności Inkatha

reprezentująca prawicowych czarnych Zulusów.

W ramach porozumienia narodowego czarni i biali zbrodniarze, gdy wyjawili kulisy swoich zbrodni, podlegali amnestii. Dziwnym trafem Waluś, choć kulisy swoich zbrodni wyjawiał w 1997 roku, był dalej więziony. Bezprawnie pozbawiono go 27 lat życia. Dopiero w tym roku odzyskał wolność. Choć Waluś zabił tylko jedną osobą, to siedział, gdy ludzie mający na swoim koncie dużo więcej morderstw cieszyli się wolnością.

Autorstwo: Jan Bodakowski

Źródło: [NCzas.info](http://NCzas.info)